

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem mie-
sięczn. Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
ogranic. „ 75.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 ten.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Położenie na Śląsku Cieszyńskim.

(Korespondencja własna).

Frysztat, 25 czerwca.

Strajk polityczny górników, hutników i metalowców trwa już pięć tygodni. Punktem wyjścia tego żywiołowego strajku było żądanie usunięcia żandarmerji czeskiej z terenów polskich. Niesłychane ofiary materialne i moralne złożył proletariát na ołtarzu ideał wolności — i po dziś dzień w walce tej uporczywie trwa.

Od wybuchu strajku zaszło w polityce śląskiej wiele zmian. Otworzyły się oczy Europy i przekonali się wreszcie dyktatorzy paryscy, że lud polski na Śląsku nie zeszedł do roli Murzynów w jakiejś kolonii afrykańskiej, przekonali się, że nie można bezkarnie i ustawicznie prowokować ludności haniebnymi rozporządzeniami, — i oto wreszcie ofiarności i poświęcenie 15,000 strajkujących robotników zaważyła na szali wypadków...

Dziś Paryż już wie, że na czeski plebiscyt na Śląsku lud polski nie pozwoli nigdy! Bo plebiscyt w obecnych warunkach musiałby — z natury rzeczy — być jednym wielkim fałszem, zaś dzień plebiscytu, zamieniłby się w dzień pogromów najstraszniejszych, pogromów na bezbronnej ludności polskiej wykonywanych...

Te intencje „neutralnej“ i „sprawiedliwej“ Komisji Międzysojuszniczej zrozumiała dziś cała Polska, a przed konsekwencjami takich czynów — cofnęła się Rada Najwyższa w Paryżu. I jakkolwiek niema jeszcze odefinowanego ogłoszenia o arbitrażu, lub innem rozwiązaniu sprawy śląskiej — to jednak panuje u nas to przekonanie niezachwiane, że możliwe jest każde inne rozwiązanie, tylko nie „czeski“ plebiscyt!

Czy więc w obliczu powyższych faktów dalszy strajk górników jest potrzebny i nieodzowny?

Na to pytanie odpowiedzieć miała konferencja delegatów Rad kopalnianych z przedstawicielami klasowego Związku zawod. górników, oraz Komitetu obwod. P. P. S., odbyta wczoraj we Frysztacie. Postaram się w krótkości podać jej przebieg, gdyż będzie to najlepszą charakterystyką nastrojów, panujących w naszym kraju.

Referat o położeniu politycznem wygłosił tow. D. Kłuszyńska. Podniosła ona, że strajk przekonał Europę o prawdziwem położeniu na Śląsku, a przez strajk usunięta została możliwość plebiscytu, który w chwili obecnej, po niesłychanych represjach czeskich — był dla Polaków groźnem niebezpieczeństwem. Wobec tego sprawa usunięcia żandarmerji czeskiej zeszła właściwie — pod względem znaczenia politycznego — na drugi plan. Osiągnęliśmy daleko więcej przez strajk, ani-

żeli przypuszczaliśmy. Żandarmerja czeska — ta zbrodnia trapiąca ludność polską — pozostała, ale politycznie to już obecnie nie ma żadnego znaczenia. Czy dalej strajkować? O tem nie chcą decydować ani P. P. S., ani Związek górniczy, ani Rada Narodowa — lecz decyzyja co do tego zależy jedynie od strajkujących samych, gdyż oni tam pod batem żandarmerji czeskich żyją, oni wiedzą, co ich boli i ich też należy zapytać o to.

Następuje dyskusja. Nie będę tu wymieniał po nazwisku każdego towarzysza, biorącego udział w dyskusji. Wspomnę tylko, że delegaci górników karwińskich i metalowców bogumińskich stanęli na wysokości zadania. Zrozumieli ważność chwili — niemniej jednak twardo i stanowczo obstawali przy pierwotnych żądaniach: usunięcia żandarmerji czeskiej z linii 5 listopada 1918 r. i zaprowadzenia tamże administracji polskiej. Zwycięstwo jakie osiągnęliśmy przez strajk — mówili towarzysze-delegaci — jest połowiczne. Musimy osiągnąć zwycięstwo zupełne! Cierpieli nasi towarzysze z Kongresówki pod zabórca rosyjskim na Syberji, w kazamatach i katogach za Polskę — będziemy i my cierpieć za nasz Śląsk. Główny argument był oczywiście ten: o ile górnicy obecnie wrócą do pracy, to żandarmerja czeska będzie prowokowała w dalszym ciągu i w większej jeszcze mierze i górników, a szczególnie mężowie zaufania zapelniają znowu więzienia czeskie, martyrologja rozpocznie się na nowo.

Jak widzimy, przeważała opinia, iż strajku nie należy obecnie zakończyć, ani też przerywać, mimo to jednak delegaci oświadczyli, że oni sami zadecydują o tej kwestji nie mogą, to też postanowiono zwołać w nadchodzącą niedzielę wielkie wiece strajkujących, gdzie reprezentanci P. P. S. i kierownicy strajku ze Związku górników mają strajkującym wytłumaczyć obecną sytuację. Jak lud rozstrzygnie, tak będzie. O ile górnicy zechcą dalej strajkować, nikt ich w tem wstrzymać nie potrafi. Jutro ma się odbyć ponowna konferencja informacyjna we Frysztacie. Przemawiali jeszcze kierownicy strajku, tow.: Liżak, Goetze i Papuga, podnosząc, że Komisja nie chce usunąć żandarmerji czeskiej, bo Czesi tego nie chcą, grożąc strajkiem po czeskiej stronie. Wskazali też na niebezpieczeństwo, iż wrogie nam żywioły cychają na rozbiście wśród strajkujących. A są to nietylko Czesi, lecz także i klerykali polscy, którzy brudzą.

Delegaci wyrazili w końcu kierownikom akcji strajkowej wotum zaufania, oraz złożyli przyrzeczenie, że i nadal wiernie stać będą przy sztandarze socjalizmu polskiego, wyrażając czynnikom kierowniczym podziękowanie za czynną pomoc w strajku.

Taki był (w krótkich zarysach) przebieg konferencji wczorajszej. Po konferencji sobotniej i wiece niedzielnym napiszę nieco więcej.

A. Kwietniewski.

Cieszyn, 27 czerwca.

(P. A. T.). Dziś w Karwinie odbył się wiece w sprawie strajku, z powodu którego górnicy stracili zarobku na przeszło 22 miliony. W wiece wzięło udział 20,000 górników. Przemawiali pp.: Kunicki, Kłuszyńska, Goetze i Papuga. Powzięta rezolucja wskazuje na to, że strajk 5-tygodniowy w Karwinie i Boguminie oddał usługi sprawie polskiej, a zaznaczywszy, że broń strajkową należy schować na poważniejszą walkę i że sprawa usunięcia żandarmerji czeskiej w chwili obecnej, gdy plebiscyt z powodu gwałtów nie może się odbyć, należy do drugorzędnych, oświadcza, że robotnicy polscy na dane hasło komitetu strajkowego Związku polskich górników i Polskiej Partji Socjalistycznej staną solidarnie do pracy. Z powodu strajku nikt nie może być usunięty, ani karany, a uwięzieni mają być wypuszczeni na wolność. Przy podjęciu pracy wojska muszą być usunięte z kopalni.

Te same warunki stawiają robotnicy w Boguminie. Żądają oni, aby wszyscy wydaleni, zostali przyjęci z powrotem, oraz, aby rady robotnicze w fabrykach zostały przywrócone. Wiece oświadcza, że w dążeniu do połączenia się z Polską proletariát nie spocznie dopóki celów swych nie uzyska.

Praga, 27 czerwca.

(P. A. T.). Czeskie Biuro prasowe donosi o decyzji rady ambasadorów w sprawie ple-

biscytu na Śląsku Cieszyńskim co następuje: Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało depeszę z Paryża, według której konferencja ambasadorów postanowiła zwrócić się do Rządu polskiego i czeskiego z ponowną prośbą, aby w najbliższych dniach zdecydowały swoje stanowiska, czy przyjmują arbitraż w sprawie Cieszyna, czy też go odrzucają. W razie odrzucenia arbitrażu konferencja jest zdecydowana przeprowadzić w najbliższych dniach plebiscyt.

Morawska Ostrawa, 26 czerwca.

(P. A. T.). Tutejszy organ socjal-demokratyczny „Duch Czasu“ zamieszcza dłuższy artykuł w kwestji cieszyńskiej. Z artykułu zatytułowanego „Tragedja Cieszyńska“ przebiega przedewszystkiem niesłychany pesymizm co do rezultatu rokowań w kwestji cieszyńskiej. Autor artykułu twierdzi, że winę niepowodzeń Czechów w kwestji cieszyńskiej przypisać należy przedewszystkiem smutnej rywalizacji pomiędzy Kramarzem i Beneszem na forum Paryskim. „Duch Czasu“ twierdzi, że dr Benesz obawia się wystąpić ze sprawozdaniem publicznem o stanie kwestji cieszyńskiej, świadczy to o tem, że Benesz nie ma czystego sumienia i że wobec tego w kwestji cieszyńskiej Czesi powinni być przygotowani na wszelkie ewentualności.

Morawska Ostrawa, 26 czerwca.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe dowiadyuje się, że wszystkie gminy prefektury zachodniej, to znaczy czeskiej, dostarczyły już list uprawnionych do głosowania. W powiecie Frydeckim i powiecie polskiej Ostrawy rozpoczął się okres reklamacyjny.

Konferencja w Boulogne.

Miała to być konferencja przygotowawcza dla konferencji w Spa między Anglią i Francją. Aboli w ostatniej chwili zgłosili swój współudział przedstawiciele Włoch, Grecji i Japonji, będących snadź zdania, że przy omawianiu ważnych spraw polityki bieżącej i oni coś mają do powiedzenia. Wobec tego, Millerand i Lloyd George urządzili sobie rendez-vous w Hythe przed spotkaniem się w Boulogne. Obok Milleranda znajdował się też marszałek Foch, a z obu stron brali udział w konferencji rzeczoznawcy finansowi.

Nietrudno domyśleć się, dlaczego Millerand pragnął rozmówić się sam na sam z Lloydem George'm. Szło mu o to, aby w Boulogne nie odsunęto na plan dalszy najważniejszej dla Francji sprawy — wykonania przez Niemcy traktatu wersalskiego. Sprawa ta jest i będzie jeszcze przez czas długi najważniejszą dla Francji, nie jest nią natomiast dla innych sojuszników, nie wyłączając Anglii. Ci bowiem mają głowy zaprzątęte sprawami Wschodu.

Zgodnie z tem program konferencji w Boulogne obejmował dwa punkty: sprawy niemieckie i sprawy wschodnie.

Co do Niemiec postanowiono zredukować wojsko do 100 tysięcy, zażądać bezwzględniego wykonania traktatu przez Niemcy, a od stopnia gotowości wykonywania traktatu uzależniono stosunek Ententy do Niemiec. W najważniejszej sprawie co do wysokości odszkodowania, jakie Niemcy mają zapłacić, porozumiano się, że Niemcy miałyby płacić po

3 miliardy w przeciągu 35 czy 37 lat, a oprócz tego poboczne jeszcze długie. O ile określone wysokości długów niemieckich osiągnięto dość łatwo (Francja uważa, że suma powyższa jest zbyt niska) z powodu braku oponenta ze strony Niemiec, o tyle trudniej, posłała sprawa z długami międzysojuszniczymi, które każdy z sojuszników chciałby uiszczyć dopiero po otrzymaniu należnej mu części od Niemiec. Ale oto b. sojusznik z za Oceanu katorycznie oświadczył, że nie chce czekać na długie europejskie, aż do chwili uregulowania wierzytelności z Niemcami. Wówczas sojusznik Francji z za kanału zawtórował jak echo, że on również nie może czekać, aż Francja otrzyma marki niemieckie. Jednem słowem mamy cały ogonek dłużników z Anglią na czele, a Niemcami na szarym końcu, podtrzymujących się wzajemnie, a zależni są jeden od drugiego.

Ponieważ skarby państw europejskich są puste, a wydatków jest coraz więcej, więc sprawę rosyjską również pod tym kątem finansowem potraktowano. Francja ma tu ważkie słowo do powiedzenia, a Anglia również sporo jeszcze ma akcji carskich w posiadaniu, a jeszcze więcej spodziewa się posiłek akcji bolszewickich. Jak donosi paryski „Journal“ Lloyd George miał z całą stanowczością oświadczyć, że Anglia podejmie stosunki handlowo-gospodarcze z Rosją bez względu na to, czy inni sojusznicy zgodzą się na to, czy nie. Trudno określić, jak Lloyd George wyobraża sobie to wznowienie stosunków (boć uchwała o wznowieniu handlu z Rosją już od pół roku istnieje, a mimo to kroku w tym kierunku nie

uczyniono: czy chce on faktycznie uznać rząd sowiecki bez uznania formalnego, czy ominięć zupełnie kwestię polityczną, czy też wreszcie obiecywać jedno, a robić co innego. W każdym razie wobec jego energicznego wystąpienia ostatniego w parlamencie za wznowieniem handlu z Rosją i wobec rokowań z Krasinem, a dalej wobec nacisku robotników angielskich, no i wreszcie niebezpieczeństw w Azji — bardzo być może, że Anglia rzeczywiście zerwie z dotychczasową grą dwuznaczną. Że zażąda przystąpienia jaknajwcześniej do siebie, że domagać się będzie uregulowania długów carskich, koncesji i t. p. — rozumie się samo przez się. Wiadomości z konferencji w Boulogne donoszą też, jakoby aljanci zgodzili się zmienić swój stosunek do Rosji pod warunkiem uznania przez nią długów carskich.

O ile sprawy niemieckie były dla Francji kwestią najważniejszą, o tyle sprawa turecka była najważniejszą dla Anglii. Wiadomo, że w Turcji jest nowa wojna, pochłaniająca znaczne koszty i nie będąca wcale na rękę Anglii. Projektowano rozwiązać sprawę w najprostszy sposób. Jedni radzili złożyć warunki traktatu tureckiego (jeszcze nie podpisanego przez Turcję), inni chcieli całą sprawę oddać w ręce Ligi Narodów i zdjąć ją z barków Rady Najwyższej. Ale nie nadarmo zawieszono na konferencji Venizelos, dyktator Grecji. Zaofiarował on najprostszą rozwiązanie kwestji: interwencję wojskową Grecji. Naczelny dowódca armji greckiej „poręczył”, że w kilka dni bez pomocy Ententy zniwiedzą powstanców tureckich, o ile otrzyma od Ententy mandat i wolną rękę.

Oczywiście Ententa udzieliła mu mandatu i dała mu błogosławieństwo na drogę.

Powiedzieliśmy wyżej, że konferencja w Boulogne była wstępem do konferencji w Spa, mającej się odbyć przy udziale Niemców. Ale wynik wyborów do parlamentu niemieckiego i niemożność utworzenia rządu, wzbudzającego zaufanie Ententy, zakwestjonowały całą konferencję i nie wiadomo, czy ona w ogóle się odbędzie.

W każdym razie termin jej odracza się na coraz późniejszą datę, a ostatnio były wiadomości, że odbędzie się ona nie 5-go, lecz 13-go lipca.

Jeżeli zaś mimo wszystko konferencja w Spa dojdzie do skutku, Polska będzie musiała bacznie zwrócić uwagę na to, aby nie zaszczyli Niemcy i Czesi. Jest rzeczą prawie pewną, że Niemcy uzależnią spłacenie przez się długów od pozostawienia im Górnego Śląska, a poprą ich w tem Czesi, którzy ze swej strony liczyć mogą na poparcie Niemców w sprawie Cieszyńska.

Twardym i nieugiętym być musi delegat polski w Spa, albowiem chodzi o najcenniejsze dobra materialne i duchowe Polski: o bogactwa ziemi polskiej i o setki tysięcy robotników polskich.

B.

Echa zająć na Placu Teatralnym.

(m) Ostatni numer „Gazety Policji Państwowej” z dnia 26 b. m., opisując szeroko zajęcia na placu Teatralnym z ub. środy, pisze między innemi:

„W zamieszaniu, jakie powstało, trzy osoby w niewyjaśniony dotąd sposób zostały lekko ranne”.

W dalszym ciągu tego opisu wspomniana gazeta, przytaczając dosłowny tekst o tych zajściach, zamieszczony w Nr. 169 „Robotnika”, krytykuje to sprawozdanie, twierdząc, że jest wiele nieścisłości.

W zakończeniu „Gazeta Policji Państwowej” zwraca się do swych czytelników, aby bezstronnie osądzili zachowanie się policji podczas wspomnianych zająć.

W odpowiedzi urzędowej „Gazecie Policji Państwowej” stwierdza się, że nie 3 osoby zostały ranne, lecz co najmniej 5 osób, których nazwiska podaliśmy w „Robotniku” (z tych jedna ciężko) że nie nastąpiło to w żaden „niewyjaśniony dotąd (i) sposób” lecz w bardzo „wyjaśniony” od początku sposób, mianowicie zapomocą pełnej bagnetem, co poświadczyć mogą setki widzów.

Jeżeli wiadomości nasze były nieścisłe, to

opis „Gazety Policji Państw.” jest wyraźnie stronniczy. Gdyby chciał być bezstronny, to zaspokoiłby nie do swych czytelników, z których zadań, być może, nie był świadkiem zajęć na placu, lecz zażądałby świadectwa od uczestników zebrania i świadków „bohaterskiego” wystąpienia rąbajłów podkomisarjackich.

W każdym razie żądamy ścisłego śledztwa i ukarania winnych.

Walka klasowa a rząd koalicyjny.

We wszystkich prawie krajach jest rzeczą aktualną sprawa udziału socjalistów w rządzie burżuazyjnym. Ostatnio jednocześnie sprawa ta była na porządku dziennym w Niemczech i u nas. Nie od rzeczy przebiegać poznać opinie w tej mierze Karola Kautsky’ego, który w prasie socjalistycznej Wiednia coraz częściej zabiera głos o zagadnieniach bieżących.

Kautsky w artykule pod tytułem powyższym zwraca się przeciwko komunistom i tym niezawisłym, którzy twierdzą, że wstąpienie socjalistów do rządu burżuazyjnego jest zdradą zasad socjalistycznych i porzuceniem walki klasowej.

„Ci którzy każdy rząd koalicyjny zgóry piętnują, jako nieczną zdradę, zdają się przypuszczać, że zdrada ta jest tak oczywista, iż nie wymaga wcale dowodu. Co do mnie, to nie znam prób prowadzenia gruntownego dochodzenia o szkodliwość wszelkiego rządu koalicyjnego. O ile wiem, przeciwnicy takiej koalicji ograniczają się do wskazania, że jest to niezgodne z zasadami walki klasowej i przeciwności klasowych, uniemożliwiających współpracę z przeciwnikami klasowymi. Współpraca taka równa się porzuceniu podstawowej zasady walki klasowej”.

Tu Kautsky zwraca uwagę, że w walce politycznej sytuacja nie jest prosta, ponieważ burżuazja rozpadła się na szereg klas o sprzecznych interesach. Dlatego też Marks zwalczał pogląd Lassalla, że wobec proletariatu wszystkie inne klasy są „jedną reakcyjną masą”. Kautsky przypomina o różnicach partyjnych, jakie zachodziły dawniej, gdy szło o wybory do Reichstagu, o popieranie kandydata postępowego przeciwko reakcyjnemu. Przypomina następnie o przedłożonej przezeń i przyjętej rezolucji z r. 1900 o ministerjalizmie, w której powiedziano było, że ministrowie socjalistyczni mogą wstąpić do rządu burżuazyjnego w chwilach wyjątkowych i sytuacjach przymusowych. Guesde (socjalista francuski) zwalczał wówczas ten pogląd, ale w r. 1914 sam wstąpił do rządu. Następnie Kautsky pisze:

Dziś, jak dawniej uważam współpracę socjalistów z elementami burżuazyjnymi w jednym rządzie za eksperyment niebezpieczny, którego w żadnym razie, nie należy szukać, lecz przeciwnie w miarę możliwości unikać. Ale doświadczenie historyczne i przemyslenie wszystkich przyszłych możliwości pokazały mi, że mogą nastąpić chwile przymusowe, w których współpraca socjalistów z burżuazją w jednym rządzie staje się mniejszym złem dla odparcia większego zła”.

Przymusu tego ominąć się nie da przez zastosowanie systemu rad robotniczych.

„W Europie zachodniej dyktatura rad jest już dziś niemożliwa. Jeżeli rządy socjalistyczne nie znajdą po swej stronie większości ogółu wyborców, to nie pozostaje im nic innego — o ile nie chce się abdykować — jak zgodzić się na koalicję. Takowa możliwa jest z elementami, które co najmniej mają interes w tem, aby demokracja utrzymała się, aby biurokrację zastąpić przez samorząd, aby znieść militarizm i których interesy nie będą narażone przez socjalizację większych gałęzi przemysłu. Ten ostatni wypadek zdarza się wówczas, gdy produkcja zakładów socjalizowanych okazuje się większą niż kapitalistycznych a więc np. gdy chłopci za tę samą ilość produktów rolnych otrzymają więcej towarów przemysłowych, niż przedtem.”

I taka koalicja będzie miała wielkie niedogodności i nigdy nie będzie w stanie zastąpić rządu czysto socjalistycznego. Ale tam, gdzie taki rząd jest niemożliwy, albo możliwy tylko w formach, doprowadzających życie ekonomiczne do ruiny i demoralizujących proletariata jako klasę panującą — a do tego prowadzi każda oparta na przemocy władza — tam nie zostaje nic innego jak rząd koalicyjny, jako mniejsze zło wówczas, gdy wyrzeczenie się władzy okazałoby się większym złem”.

Dalej Kautsky wywodzi, że praca w rządzie koalicyjnym nakłada na socjalistów najwyższe wymagania. Można i należy krytykować ich działalność, ale nie z punktu widzenia, że udział ich w rządzie jest „zdradą” socjalizmu, walki klasowej i t. p.

21 kwietnia 1920 r. L. 2194/20 i 23 maja 1920 r. L. 2906/20 i po porozumieniu się z Panem Ministrem Spraw Wewnętrznych zakomunikować co następuje:

W okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, a zatem też i na Pokuciu, które leży w okręgu tego sądu, obowiązuje dotychczas jeszcze rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z 14 maja 1919 r. L. 47866, wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, którym zaprowadzono w okręgach sądów apelacyjnych we Lwowie i w Krakowie sądy doraźne dla zbrodni morderstwa, rabunku, podpalenia i dla przewidzianych z § 85 u. k. zbrodni

gwałtu publicznego popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Ponadto generalny delegat Rządu we Lwowie w porozumieniu z Prezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie i prokuratorem przy tymże sądzie, zarządził rozporządzeniem z dnia 20 kwietnia 1920 r. L. 10279 pr. na podstawie przepisu § 429 pr. k. na obszarze Sądu Okręgowego kołomyjskiego, mianowicie w powiatach politycznych Sniatyn, Horodenka, Kosów, Kołomyja, Peczeryn sądy doraźne także dla zbrodni rozruchu z § 78 u. k.

Motytem zaprowadzenia sądów doraźnych dla zbrodni z § 78 u. k. były sprawozdania starostwa w Kosowie do prezydium Namiestnictwa we Lwowie z dnia 13 kwietnia 1920 r. L. 78/Pr. i z dnia 18 kwietnia 1920 r. L. 80/Pr. o szerzących się w Zablu i okolicy ruchach ukraińsko-bolszewickich.

Medzy innymi sprawozdanie z dnia 18 kwietnia L. 80/Pr. donosi, iż dnia 16 kwietnia przyłapano przy posterunku żandarmerji w Zablu człowieka który był czulką bandy naciągającej od strony Zelenego ad Zabie, który zeznał, że za nim szła uzbrojona „szpica”.

Tego samego dnia po południu zostali napadnięci i zamordowani przez uzbrojoną w broń pałą bandę wysłani z posterunku żandarmerji w Zablu na patrol do Zelenego dwaj żandarmi, a to sekcjny Antoni Dereń i zapasowy żandarm Karol Wiśniewski.

Leśniczego rządowego z Jawornika Zbigniewa Gródeckiego porwali bandyci i trzymając od 16 po południu u niejakiego Łosia Martyszczuka w Jasienowie Górnym, bijąc i znęcając się nad nim. Chodzą pogłoski, dotychczas jednak nie sprawdzone, o jego zamordowaniu przez huculów.

Na drodze w Jasienowie Górnym porobili huculi barykadę z drzewa. Dnia 17 kwietnia około godziny 11 w nocy zgraja chłopów licząca około 100 ludzi, posiadająca, według podania wywiadowcy, 6 karabinów, starała się podejść pod posterunek żandarmerji w Zablu.

Leżące przed budynkiem posterunku żandarmerji dwie placówki, zauważywszy zbliżających się huculów, zaalarmowały resztę załogi posterunku.

Banda podsunęła się, czoiągając się na brzościach na odległość 30 do 100 kroków. Zaalarmował żandarmi oddali 2 salwy, poczem banda zaskoczona tem niespodziewanem wystąpieniem, pierzchnęła.

Według dalszych wiadomości z dnia 18 kwietnia, banda huculów pod dowództwem rzekomo bolszewickiego generała w sile 600 ludzi zorganizowała się i obcuje na górze „Plaik” koło 1228, w oddaleniu 6 km. na południowo-zachód od gminy Krasocin.

Banda ta, uzbrojona częściowo w karabiny, zresztą w kosy, siekiery i t. p. oraz w ręczne granaty odbywa w górach ćwiczenia. Zmusza ona groźbą rozstrzelania chłopów okolicznych wsi do łaczenia się z nimi.

Wedle tegoż sprawozdania akcję uspokojenia powiatu prowadzili wówczas dowódca bataljonu wartowniczego, tudzież kapitan, który obsadził jedną kompanją Zabie, jednakże z uwagi, że 2 kompanje tego bataljonu miały za zadanie obsadzić granicę rumuńską, a pozostałe 2 kompanje należały do innego oddziału i pozostawały podówczas w Nadwórnie, starosta proponował, aby celem ujęcia bandy, która z dnia na dzień rosła, i uspokojenia powiatu, wysłać natychmiast do Kosowa silniejsze oddziały wojskowe i zaprowadzić w powiecie sądy doraźne.

Powyższe opisane w relacji starostwa w Kosowie zajęcia usprawiedliwiają w zupełności powyższe decyzje w myśl § 429 pr. k. i zaprowadzenie sądów doraźnych, które jednak natychmiast zostaną odwołane w myśl § 448 pr. k. skoro tylko ustanie przyczyna, która dała powód do ich zaprowadzenia.

Minister sprawiedliwości
(—) Jan Hobdyński.

W sprawie stanu wyjątkowego na Pokuciu.

Odpowiedź na interpelację.

W odpowiedzi na udzieloną mi pismem z dnia 30 kwietnia 1920 r. L. 285 interpelację posła Pużoskiego i tow. z dnia 29 kwietnia 1920 r. w sprawie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych na Pokuciu, mam zaszczyt na podstawie sprawozdania Prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie z dnia

Z muzyki.

Z okazji popisów uczniów i uczenia Konserwatorium muzycznego.

Rzeczywiście. Żądać od sprawozdawcy, aby przez trzy dni z rzędu po cztery godziny słuchał bez przerwy produkcji muzycznych, choćby one nie były uczniowskie, ale jaknajlepsze — jest wymaganiem nie do spełnienia. Uroczystości wagnerowskie w Beyreuth z „Pierścieniem Nibelungów” są wobec tego drobnostką.

Ala jak rozwiązać dylemat? Popisy są rzeczą pożądaną, bo dają najlepszy, syntetyczny i umożliwiający porównanie przegląd całej pracy w danej szkole muzycznej, jej kierunku, wartościowości sił nauczycielskich, metod nauczania, w końcu: narybku młodych talentów.

Świadomie na końcu wymienię to ostatnie, bo uważam ten moment za — stosunkowo — najmniej ważny. T. zw. popis nie powinien być własnie sposobem zaspokajania bał nawet przesadnego podbechtywania ambicji, u młodzieży nojczęściej i niezdrowo biorącej przewagę nad innemi uczuciami, zwłaszcza zaś u muzyków, gdzie zawsze, gdzieś tam w niebieskiej dali, majaczej scena, estrada lub coś podobnego.

Zatem: popis powinien dawać przede wszystkim przejrzysty obraz, jak szkoła dana jest zorganizowana, na co główną zwraca uwagę, jakimi posługuje się metodami. Do

tych celów powinien być przystosowany jego układ.

Sądze więc, że nie od rzeczy byłoby — właściwy popis uczniów poprzedzić treściwym, jaknajtreściwszym (półgodzinnym) wykładem, któryby odzwierciedlał w sposób przejrzysty intencje kierownictwa, jego zamierzenia, sąd prowizoryczny ogólny o rezultatach, — pozostawiający wystarczające jeszcze miejsce dla mającego nastąpić sądu słuchacza, wogóle: cały obraz działalności dotychczasowej, w danym okresie czasu — oraz plany na przyszłość. Takie resume możnaby również — w normalnych warunkach — rozpowszechnić drukiem. Na drugim miejscu następowałyby produkcje.

Czyż jednak konieczne ułożenie według kursów nauki (I, II, III)? Czy nie dałoby się w jakiś sposób uniknąć owej monotonii, pochodzącej — paradoks, a jednak prawda — z kalejdoskopowego zmieniania się na estradzie młodych adeptów sztuki, jakgdyby ktoś w ruch puścił specjalną maszynę. Czy nie możnaby tych tasiecowych konglomeratów utworów najroznorodniejszej wartości — streścić i przeobrazić w interesujące programy miniaturowych koncertów, bez sprzeniewierzenia się zresztą wszystkim zasadniczym warunkom i celom popisu? Mnie się zdaje, że toby się skutecznie dało. Oczywiście nie mam zamiaru na kolanie tę kwestję rozwiązywać i uwagi moje nie pretenduję do oryginalności: przypominam sobie, że coś podobnego poruszał już raz w Krakowie J. Reiss na łamach „N. Reformy”.

Zdaje mi się również, że co najmniej można, zamiast kilkunastu, bez przerwy po sobie następujących produkcji — popis rozbić na wieczorów czy popołudni kilka, w pewnych odstępach po sobie. Byłoby to z pewnością mniej męczące i umożliwiłoby sumienniejszą ocenę. Tak też dzieje się gdzieś indziej.

Oceńa charakterystyczną większością wszystkich popisów — nietylko w Warszawie — jest jeszcze wciąż przytłaczająca jednostronność: kształcenia jednoinstrumentowego i to głównie w grze fortepianowej. Nie jest to dziwne, a odstępstwo od tego kierunku nie jest bynajmniej łatwe. Jeśli większość rodziców życzy sobie kształcenia dzieci n. p. na fortepianie, to założywszy spełnienie przez ucznia pewnych wstępnych warunków (n. p. odpowiednia muzykalność) nie na to poradzić nie można i zresztą nie ma żadnej racji ograniczać koniecznie ilość pigmistrów, mimo, że tak słusznie i tak często musimy zatykać sobie uszy przed kłopotem, wiszącym nad nami, — nie szczęsnego „zaczeka” domowego z góry, z dołu i z obu boków. — Inna rzecz jednak — popis, który ma być wyrazem zasadniczych tendencji szkoły. Na popisie — możnaby, jak sądzę, ograniczyć produkcje jednoinstrumentowe, na korzyść wszystkich, co dałoby świadectwo dążności do kształcenia we wszechstronnej kulturze muzycznej, do wszechstronnego umuzykalnienia.

To, co tutaj ogólnie pozwoliłem sobie zauważyć, odnosi się w szczególności do ostatnich popisów Konserwatorium.

W trzydniowym programie, bardzo obfitym — muzyki ensemblewej, kameralnej, wi- dzimy bardzo niewiele: zaledwie trzy numery: (Bacha fuga na instrumenty dęte) i Beethovena (Kwintet Es-dur” I cz., kl. prof. Singera, oraz Schuberta „Tr-o b-dur”; kl. kamer. prof. Barcewicza). A chyba nie trudnoby było z wybitnych talentów, jakie zaprezentowały się na popisie, utworzyć zespół kameralny stały i kultywowaniu muzyki komnatowej dać odpowiedni wyraz na popisie. Nadto: zespoły instrumentów dętych są wprawdzie cenne nie mają jednak tego znaczenia co zespoły smykowe; a tych, prócz wspomnianego tria fortepianowego, w programie brak było zupełnie. Z przyjemnością byłibyśmy posłuchali jakiejś młodocianej orkiestry symfonicznej. Również mógłby nam być popis zdradzić, czy i w jakim stopniu prosperuje w konserwatorium muzyka chórowa.

Wszystkiego tego nie było. Nie jestem wtajemniczony w stosunki, panujące w konserwatorium, mogę sądzić tylko po tem, co słyszałem, względnie com wyczytał w programie drukowanym.

Otóż stwierdzić wypada co najmniej, że we wspomnianych kierunkach popis pozostawia pewne znaki zapytania. Mam przekonanie, że są to raczej niedomagania „popisu”, niżeli niedomagania samej instytucji dydaktycznej

Intygracji Dowbora.

Poznań, 27 czerwca.

(P. A. T.). Prokuratura skonsolidowała numery „Kurjera Poznańskiego”, „Orędownika”, „Rzeczypospolitej” wydanie poznańskie, „Postępu” i „Gońca Wielkopolskiego” z dnia 26 czerwca b. r. za zamieszczenie listu otwartego gen. Dowbora Muśnickiego, który został uznany przez prokuraturę, jako zdrada tajemnicy wojskowej, gdyż zawiera pewne zarządzenia nie podlegające opublikowaniu przez prasę. Z odnośnym wnioskiem wystąpił do prokuratury sądu okręgowego Dowództwo Okręgu Generalnego Poznań.

„Gazeta Poniedziałkowa” dodaje:

„W pewnych kołach słychać, iż strajkujący gen. Dowbór-Muśnicki, którego robotę uważają za służącą za warcholą ma być oddany pod sąd”.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 27 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 27 czerwca r. b.:

Wzdłuż rzeki Auty i Berezyny wzmożona obustronna działalność artyleryjska.

Na północnym Polesiu w rejonie Szacilek nieprzyjaciel kilkakrotnie bez skutku atakował naszą pozycję.

Na północ od Berezyny w rejonie wsi Prudek, bolszewicy rozbili przez naszą wczorajszą akcję otrzymali bardzo znaczne nowe posiłki i stawiają zacietę opór.

Na południe od Prypeci zacietę ataki nieprzyjacielskie na linii Barbarów-Jelsk zostały odparte.

Na linii Uborci i Słuczy oddziały nasze bohatersko zmagają się z masami kawalerji i piechoty bolszewickiej.

Na południe od Lubaru w pomyślnych wypadach na naszym przedpolu wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

I zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kulski, gen. ppor.

Komisarz kościelny w Cieszyńcu.

Cieszyń, 26 czerwca.

Do Cieszyna przybył Magn. ks. Wawrzyniec Schioppa, były „auditor” przy nuncjaturze w Monachium i przysły nuncjusz w Budapeszcie. Przybył do Cieszyna z polecenia Stolicy Apostolskiej w charakterze wysokiego komisarza kościelnego dla Śląska Cieszyńskiego na czas plebiscytu i pozostanie tu aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy cieszyńskiej. Wiadomość podana przez prasę, że Magn. Schioppa jest komisarzem kościelnym dla Spisza i Orawy nie zgadza się z prawdą. Ma on misję tylko dla Śląska Cieszyńskiego.

Walka o ziemie plebiscytowe.

Bytom, 27 czerwca.

(P. A. T.). W piątym numerze urzędowego „Orędownika” ogłasza polski komisarjat plebiscytowy dla Górnego Śląska, co następuje: Niemieckie gazety na Górnym Śląsku w prywatnych odsłepach czasu podają wiadomości, niby pochodzące ze źródeł zagranicznych, że

sprawa Górnego Śląska poddana będzie rewizji i że nawet prawdziwym jest cofnięcie plebiscytu i oddanie Niemcom Śląska bez zapytania ludności o wolę.

Wobec tego Polski Komisarjat Plebiscytowy oświadcza ludności Górnego Śląska, że 1) traktat pokojowy został zawarty na zasadach, proklamowanych przez prezydent Wilsona, w myśl których żaden naród, ani żaden szczepek nie może być bez zapytania przydzielony jakiemuś państwu, 2) traktat ten został podpisany przez szereg państw, które Niemcom podktywali warunki pokoju, a między innymi i przez Polskę. Jako taki jest on kontraktem, który bez zgody interesowanych stron nie może być zmieniony.

Ze Polska kiedykolwiek dałaby zezwolenie na to aby wyrzec się plebiscytu i Śląsk oddać Niemcom, temu chyba nikt nie uwierzy. Droga do zmiany traktatu wersalskiego prowadzi przez Warszawę. Polacy na Śląsku mogą być pewni, że Warszawa ich nie zdradzi.

(—) Polski Komisarjat Plebiscytowy.

(—) Wojciech Korfianty.

Kwidz, 27 czerwca.

(P. A. T.). Niemcy w dalszym ciągu fałszywie informują komisję o rzekomych zbrodniach Polaków i wyzywających napadach na „bezbronnych” Niemców. Wczoraj komisarz Klauder, znany ze swej działalności hakaty-stycznej, zaalarmował komendę wojsk włoskich, że w reursie Domu Polskiego znajduje się 50 uzbrojonych Polaków, a nawet 2 karabiny maszynowe. Oddział niemieckiej policji bezpieczeństwa w towarzystwie 2 oficerów włoskich udał się natychmiast do reursy i przeprowadził tam rewizję. Żadnej broni oczywiście nie znaleziono. W związku z tym wypadkiem odbył prezes komisji Pavia szereg konferencji z przedstawicielami komitetu warmińskiego dla wyjaśnienia sprawy i obiecał dać Polakom należne im zadośćuczynienie.

Toruń, 27 czerwca.

(P. A. T.). Dziś odbył się tu wiec w sprawie plebiscytu na Warmii i Mazurach z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się odroczenia terminu plebiscytu na lat dwa i wyzywającą rząd, by poczynił kroki w celu ścisłego wykonania traktatu wersalskiego, odnośnie do terenów plebiscytowych. Wec zakończono odśpiewaniem „Roty”, przy udziale bawiącej tu Dudy plockiego towarzystwa wioślarskiego.

O przyszłość Gdańska.

Gdańsk, 27 czerwca.

(P. A. T.). „Danzer Zeitung”, omawiając w obszernym artykule wstępnym polski projekt konwencji polsko-gdańskiej pisze, że redakcja ogłosiła ten projekt dlatego wcześniej, by uświadomić ludności gdańskiej grożące jej niebezpieczeństwa. Projekt gdańskiej rady stanu konwencji polsko-gdańskiej przedłożony będzie komisji konstytucyjnej dopiero w poniedziałek. Odbiega on bardzo znacznie od projektu polskiego. Postanawia on między innymi, że Gdańsk na mocy swej suwerenności uprawniony jest i powołany do zarządzania portem gdańskim z uwzględnieniem praw gospodarczych, przysługujących Polsce. Gdańsk chce złożyć zarząd portu w ręce komitetu, składającego się z gdańszczan i Polaków w równej liczbie i jednego rzeczoznawcy, którego mianowałaby Liga narodów, a nie będącego obywatelem żadnego z obu państw. Ten rzeczoznawca byłby zarazem przewodniczącym komitetu. Bardzo obszernie i z ogromnym o-

burzeniem omawia polski projekt konwencji polsko-gdańskiej prasa berlińska, oświadczając, że urzeczywistnienie projektu polskiego zamieniłoby Gdańsk w kolonię polską, która ostatecznie bardzo szybko znalazłaby się z państwem polskim. Oficjalny organ niemieckiej „Deutsche Allgemeine Zeitung” wyraża przekonanie, że konwencja według projektu polskiego nigdy nie będzie przyjęta przez gdańskie zgromadzenie ustawodawcze. Pisma berlińskie zapominają przytem, że zgromadzenie prawodawcze Gdańskie nie ma wcale uchwały tej konwencji. Ma ono tylko tę konwencję przygotować, a ostatecznym ułożeniem konwencji na podstawie projektu polskiego i gdańskiego zajmie się Najwyższa Rada w Paryżu.

Krasin w Londynie.

Londyn, 26 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Komitet nieustający Najwyższej Rady ekonomicznej odbył dziś rano posiedzenie w obecności Krasina, oraz pozostałych członków delegacji rosyjskiej. Na posiedzeniu tem rozpatrywane były odpowiedzi na prowizoryczne, udzielone przez Krasina na kwestjonariusz, przedłożony mu przez komitet.

Londyn, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja wczorajsza Rady ekonomicznej z Krasinem nie zadowolila ani francuskiej, ani angielskiej delegacji. Obradujący odnieśli wrażenie, iż od delegacji rosyjskiej nie można uzyskać nic określonego. Krasin nie mógł dać odpowiedzi na pytanie, dotyczące prawodawstwa handlowego w Rosji sowieckiej, zapewnił jednak, iż żadne transakcje handlowe nie mogą być dokonane przez nikogo, jak tylko przez rząd sowiecki.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Echo de Paris” donosi, że źródła wiarogodnego, iż Krasin w rozmowie poufnej oświadczył, że celem misji jego nietylko jest nawiązanie stosunków handlowych, ile otrzymanie wzamian za złoto taboru kolejowego i materiałów do budowy kolei, niezbędnych dla prowadzenia dalszej kampanji, mającej na celu wywołanie rewolucji w Europie całej.

Londyn, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Sunday Herald” twierdzi, iż misja Krasina winna być uważana za zupełnie nieudaną, bowiem rząd sowiecki nie mógł zapewnić bezpieczeństwa wysłanym ewentualnie towarom.

Anglia a Wschód.

Londyn, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Biuro Reutera donosi: Lord Curzon w odpowiedzi na pytanie kilku członków parlamentu, dotyczące celu akcji w Mezopotamji, oświadczył, że w październiku 1919 roku ustalono wytyczne polityki angielskiej, według których Anglia nie ma zamiaru nabywać na wschodzie nowych terytoriów, lecz chce wyłącznie przy pomocy tubylców utworzyć państwa arabskie. Mówca oświadczył, że obecnie opuszczenie Mezopotamji byłoby przeciwne honorowi Anglii i nie odpowiadałoby obecnej sytuacji.

Wiedeń, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Biuro koresp. donosi z Amsterdamu: Jak podaje „Times”, turecka delegacja pokojowa odrzuciła postanowienia traktatu co do Smyrny i Tracji, jakoteż pod-

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 — tel. 77-55; 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielczość”.

Jeżeli Związek Zawodowy, Robotnicza Partia Polityczna, lub klasowa organizacja oświatowa, czy kulturalna lokuje swe kapitały choćby najdrobniejsze w banku prywatnym lub P. K. O. wzmacnia siłę wrogiego kapitalisty i państwa burżuazyjnego, z którym w całej swej działalności walczy.

Wszystkie pieniądze organizacji robotniczych winny się znajdować

W Robotniczej Kasie Oszczędności.

Centrala przy Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych

Warszawa, Wolska 44 p. tel. 77-50.

R. K. O. przyjmuje wkłady krótkoterminowe i długoterminowe. R. K. O. płaci na ra-

chuukach bieżących (wkl. krótkotermin.) — 4%.

R. K. O. płaci od wkładów długotermino-

wych 5, 6 i 7% w zależności od terminu na ja-

ki zostały złożone pieniądze.

nieście zarzuty co do kontroli Dardanel przez Komisję międzynarodową, gdyż to nie jest zgodne z pojęciem suwerenności Turcji. Turcja jest gotowa uznać państwa, mające powstać na wschodzie, ale żąda należenia do komisji, która ma wyznaczyć granice.

Zaburzenia w Bremie.

Wiedeń, 26 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Biuro Wolffa donosi z Bremy: Wczoraj wybuchły na tle drożyzny artykułów spożywczych zaburzenia, które w porze popołudniowej przybrały na przedmiesiach gwałtowny charakter. Przyszło do poważnych wykroczeń przeciwko policji bezpieczeństwa, oraz do grabieży. Aresztowano 50 osób.

Liga nie wie, gdzie zebrać się.

Waszyngton, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Wobec żądania mocarstw sprzymierzonych, aby prezydent Wilson zwołał pierwsze posiedzenie ogólne Ligi narodów, tutejsze koła rządowe wyrażają przekonanie, iż zwołanie to nie nastąpi w przyszłości najbliższej, bowiem nie ustalone jest jeszcze miejsce zebrania: jedni wypowiadają się za Genewą, inni za Brukselą.

Francja a Liga Narodów.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Izba deputowanych uchwaliła kredyty na Ligę Narodów. Uchwala ta była poprzedzona przemówieniem Milleranda, który oświadczył, iż Francja nie szczędzi zabiegów, aby Liga jaknajprędzej rozpoczęła czynności. Następnie izba uchwaliła również kredyt w kwocie pół miljarda franków na operacje na wchodzie.

Haga siedzibą trybunału.

Haga, 26 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Komitet prawnicy doradcy przy Lidze narodów postanowił zaproponować Hagę, jako miejsce pobytu nieustającego trybunału międzynarodowego.

Konwencja emigracyjna polsko-francuska.

Paryż, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Ogłoszono urzędowo treść konwencji zawartej z Polską w sprawie emigracji.

Turcja a traktat.

Paryż, 26 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Dwaj ministrowie tureccy Dżemal Pasza i Reszid Bej odjechali w piątek z Konstantynopola do Paryża. Przywiozą oni nowe instrukcje, w sprawie odpowiedzi Turcji.

Przesilenie w Austrii.

Nauen, 26 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Przesilenie rządowe w Austrii nie jest zakończone. Członkowie stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego wycofali się z rządu. Gabinet składa się z socjalnych demokratów z Rennerem na stanowisku sekretarza stanu. Zakończenia przesilenia należy oczekiwać w następnym tygodniu.

Rząd angielski a kolejarzy irlandzkie.

Londyn, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Times” donosi z Dublinu, iż konflikt między kolejowcami irlandzkimi, a władzami rządowymi zaostrzył się. Komunikacja w okęgach Ulsteru jest zagrożona.

Z Wilna.

Wilno, 27 czerwca.

(P. A. T.). Przybyli tu kierownik Ministerjum Zdrowia dr. Chodźko, komisarz nadzwyczajny do walki z epidemią Godlewski, oraz wiceminister skarbu Rybarski, który będzie przemawiał na wiecu w sprawie pożyczki odrodzeni.

tej miary i z takimi muzykami na czele, jak profesorowie Melcer lub Młynarski.

Do popisu muzycznego, jeśli szkoła stawia sobie za zadanie przede wszystkim kłaść wagę na kulturę muzyczną wszechstronną, miałby i dalsze pretensje, może nie tak znów trudne do zrealizowania, jakby się wydawało z pierwszego wejrzenia.

Jak wiadomo, coraz większy kładzie się obecnie nacisk na kształcenie uczniów teoretycznie, równoległe z praktycznym, z grą na instrumentach.

Czy i temu popis nie mógłby w pewnej mierze wystawiać świadectwa? Czy nie można uczniów poważniejszych pobudzić do pisania krótkich a samodzielnych referatów z dziejów muzyki? z takich referatów najlepszy mógłby być później odczytywany publicznie. Czy, pracując z uczniami sumiennie w dziedzinie harmonji, kontrpunktu, kompozycji, nie można by pozwolić najlepszym na popisanie się z końcem roku szkolnego, najlepszymi wypracowaniami i utworami?...

A nie jest to jeszcze wszystko, czego domagać się można od wszechstronnej, dobrej szkoły muzycznej i muzyczno-estetycznej, do jakiej słusznie pretenduje i pretendować powinno warszawskie konserwatorium i o czemu w konserwencji, powinien dawać wyraz popis.

W Krakowie, zarówno „Instytut Muzyczny” jak i „Konserwatorium” nie rozporządzające takimi środkami, jak Warsza-

wa, jednak wiele z tych postulatów zrealizowało.

Ze konserwatorium tutejsze wolno jaknajwyższą mierzyć miarą, o tem przekonują rewizją mierzyć miarą o tem przekonują rezultaty...

że bodaj każda z gałęzi, której adeptów miało się przyjemność (przyjemność w sensie nietylko kurtuazji towarzyskiej) słyszeć, prowadzoną jest doskonale. Jeśli wyróżnić tutaj niektóre nazwiska, to dlatego tylko, że akuratnie odczytanych produkcji słyszałem więcej i dzięki temu mam o nich wyraźniejszy sąd.

Pozost dydaktyczny — w klasie fortepianu — profesorów: Ciborowski, Buckiewicz, Jaczynowski, Rytyla, nie mówiąc już o takim europejskiej miary dydaktyku, jak prof. Melcer, jest bardzo wysoki. Zauważyłem wprawdzie pewne różnice w układzie ręki: z jednej strony uczniów p. Ciborowskiej wzgl. prof. Melcera — z drugiej prof. Rytyla i Jaczynowskiej; i wynikające stąd różnice w całej technice, która wydała mi się stateczniejszą u pierwszej grupy — lepszą, powiewniejszą i powierzchowniejszą u uczniów grupy drugiej. Wogóle jednak: u wszystkich bodaj, bez wyjątku technika ta jest solidna, równa, biegłość palców w obu rękach, w gamach pasażach i akordach równomiernie i dobrze rozwinięta. Interpretacja utworów jest swobodna; nie odczuwa się wmuśzonego w ucznia, wyuczo-

nego przezeń stylu czy koncepcji profesora, co uważałbym za błędne.

Jako doskonała dydaktyczka śpiewu dała się poznać p. Sankowska. Wiadomo, jak ważne, właśnie w śpiewie, są pierwsze ucznia kroki. Otóż uderza u każdego z elewów prof. Sankowskiej owo właściwe uchwycenie i postawienie głosu, jaknajlepsza emisja i frazowanie, mimo że te głosy i głosiki — przeważnie o materiale bardzo ładnym (p. Krotkowska, p. Skonieczna) bardzo czują się jeszcze niepewne i jeszcze przed sobą mają pełnię rozwoju.

Równie świetnym pedagogiem skrzypcowym jest p. Jastrzębski; nietylko dlatego, że mógł popisać się tak nadzwyczajnie uzdolnionym uczniem, jak ów mały jeszcze człowieczek a wielki artysta — Szpinalski. Uczniów prof. Jastrzębskiego cechują wszystkie najcenniejsze właściwości dobrej gry skrzypcowej: doskonale pewne i równe prowadzenie smyczka, czysta intonacja, piękny a nie afektowany ton, wyrobione poczucie rytmu; oczywiście pod względem tonu trudno rywalizować z prof. Barcewiczem, a gra uczniów mistrza, jak p. Szenbrunówny, Irrlichta i innych — zdradza po kilku zaraz poczęściach smyczka szkołę, z której wyszła.

J. R.

W Irlandji.

Horsea, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). W Londonderry był wczoraj spokój. Jest nadzieja, że zapanują wkrótce normalne stosunki. W mieście utworzyły się komitety, złożone z reprezentantów wszystkich warstw ludności, które używają swoich wpływów, ażeby zapobiedz dalszym rozruchom.

Grecja dobrze spełnia „misję”.

Horsea, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Telegram grecki donosi o całkowitem rozbięciu przez wojska greckie 13 tureckiej armji, o zajęciu miasta Alaszehir, znajdującego się o 70 mil na wschód od Smyrny. Straty tureckie wynoszą około 7.000 ludzi. Grecy zdobyli znaczne materiały wojenne. Akir Bej głównodowodzący wojsk tureckich uciekł na pół godziny przed podaniem się jego armji.

Na Węgrzech.

Budapeszt, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Prezydent ministrów oświadczył, że rząd jest zdecydowany przepuścić towary zagraniczne, znajdujące się obecnie na Dunaju, natomiast towary pochodzenia węgierskiego, znajdujące się na Dunaju, nie mogą być dalej przewożone, jeżeli miejsce ich przeznaczenia leży w kraju, przeciwko któremu rząd węgierski uchwalił bojkot odwetowy.

Budapeszt, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Naczelnik Państwa przyjął dymisję rządu i polecił obecnemu gabinetowi prowadzić dalej prowizorycznie agendy.

Nasza polity.

Wiedeń, 27 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). „Arbeiter Zeitung” donosi z Ołomuńca, że dnia 26 b. m. komunisty czeski Muna miał tam przemówienie, ale legionieści czescy, przybyli z Rosji, pochwycili go, pobili dotkliwie, poczem unieśli go do koszar i dopiero po kilku godzinach wypuścili na skutek interwencji policji.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc stałym czytelnikiem „Reba” i wiedząc, że pismo to stoi zawsze w obronie prawa—osmielię się przytoczyć fakt pogwałcenia tegoż prawa i wolności obywatelskiej w sposób brutalny przez komisarza policji.

W poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 8-ej wiecz. byłem na peronie dworca kolei wiedeńskiej w towarzystwie znajomej damy. Chcieliśmy poznać wspólnego znajomego, który właśnie wyjeżdżał do Gdańska. Stał się na uboczu, nie przeszkadzając nikomu, gdy podszedł do nas komisarz policji w asystencji kilku policjantów i wyciągając ręce w niedowzuszczony sposób, kazał natychmiast opuścić peron. Kiedy mu zwróciłem uwagę, że mam bilet peronowy, odrzekł, pechając mnie ku wyjściu: „poszł w on, bo wezmę za kark!”

„Poszł w on” pana komisarza, jak również dość ciężka dłoń jego pomocnika, uświadomiły mi w zupełności. Znalazszy wyjście, udałem się natychmiast do zawiadowcy, lecz pana tego to nie obchodzi. Skierował mnie do policji kolejowej. Tam powiedziano mi, bym się udał do komisarza Zukowskiego. Od obecnego zaś policjantów dowiedziałem się, że tym komisarzem Zukowskim jest właśnie ten pan, który mnie wyszturchał z peronu.

Kiedy zapytałem go, w jakim celu sprzedaje się bilety peronowe — objaśnił mi, że bilet jest ważny tylko trzy (3) minuty; pomocnik zaś jego powiedział mi, że mam bilet do st. Włochy, a po ciąg ten odchodzi do Gdańska, więc nie mam tu co czekać.

Gdzie znaleźć obronę, u kogo szukać sprawiedliwości i poszanowania prawa i swobody obywatelskiej? Czy wołać w Rzeczypospolitej Polskiej będą panowały zwyczaje, jak za niedawnych rządów Skallona:

„Stupajka i nahałka!”

Z głębokim szacunkiem J. G.

Zjazd muzyków.

Komitte organizacyjny Powszechnego Zjazdu muzyków polskich podaje do wiadomości wszystkich osób i instytucji, interesujących się muzyką, że w dniach 30 i 31 października oraz 1, 2 i 3 listopada roku bieżącego odbędzie się w Warszawie zjazd muzyków.

Ogólny program prac zjazdu, podzielonych na sekcje, jest następujący:

I. Twórczość. a) Rozpowszechnianie dzieł polskich kompozytorów w kraju i zagranicą, b) Sprawy wydawnicze, c) Opieka nad kompozytorami, d) Konkursy.

II. Pedagogja. a) Konserwatoria i zakłady muzyczne, b) Kwalifikacje nauczycielskie, c) Nauka muzyki w szkołach ogólnie - kształcących, d) Potrzeby nauczycielstwa, e) Opieka nad młodzieżą, uczącą się muzyki.

III. Teoria i krytyka. a) Muzykologia, b) Sprawy przedmiotów teoretycznych w szkołach muzycznych i ogólnie - kształcących, c) Wykształcenie zawodowe referentów muzycznych, d) Stanowisko instytucji muzycznych, wobec krytyków.

IV. Muzyka kościelna. a) Stan obecny muzyki kościelnej i sposoby podniesienia jej poziomu, b) Organizacja, c) Tworzenie chórów kościelnych, zwłaszcza wiejskich.

V. Muzyka koncertowa. a) Nasze programy koncertowe, b) Dyrygenci i wykonawcy, c) Organizacja i zadania towarzystw chóralnych.

VI. Opera. a) Repertuar, Dzieła polskich kompozytorów, b) Ustrój i kierownictwo, c) Poziom wykonania muzycznego i ogólna kultura sceniczna.

VII. Muzyka stosowana. a) Muzyka wojskowa, b) Muzyka w kinematografach, taneczna i inne lepsze rodzaje.

VIII. Wydział organizacyjny. a) Założenie ogólnego Związku zawodowego muzyków polskich, b) Istniejące związki i organizacje, ich sprawy i stosunek do ogólnego związku muzyków, c) utworzenie funduszu na wydawnictwa muzyczne, d) Sprawa udziału muzyków w radzie artystycznej przy Ministerjum Sztuki i Kultury.

Komitte organizacyjny ma nadzieję, że na wezwanie jego ogół muzyków odpowie jaknajliczniejszem zgłoszeniem się do udziału w pracach zjazdu, oraz nadesłaniem referatów.

Zgłoszenia i referaty należy nadsyłać do siedziby Komitetu, mieszczącej się w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, w gmachu Filharmonji, ulica Sienkiewicza 8.

Przewodniczący: Henryk Melcer. Członkowie: Adam Bukowiński (zastępca sekretarza), Roman Chojacki (skarbnik), Czary Jellenta, Feliks Kopasek, Piotr Maszyński, Stanisław Niewiadomski, Ludomir Różycki (zastępca przewodniczącego), Maria Rüdigerowa, Piotr Rytel, Feliks Starzewski (sekretarz), Roman Siatkowski, Karol Szymanowski (zastępca przewodniczącego).

Rozmaitości.

Kobieta, uchodząca przez 30 lat za męczyznę. Kobieta ta była Dora Hansen, Niemka, która obecnie umarła w Leeds (w Anglii). Przez szereg lat pracowała w tem mieście pod nazwiskiem Ferdynanda Hansena, będąc wywołującym u fotografa. Pleć jej odkryto 2 lata temu, gdy uległa atakowi paralizu i od tego czasu przebywała w szpitalu, nie mogąc już powrócić do zdrowia.

Życie gospodarcze.

(ph) Uruchomienie fabryki wyrobów drzewnych. Nowopowstałe niedawno w Łodzi Tow. Przemysłu Drzewnego „Silvare” wykupiło z rąk niemieckich fabrykę wyrobów drzewnych, znacząc ją rozszerzyło i przystąpiło obecnie do fabrykacji wszelkiego rodzaju artykułów drzewnych, głównie formierów, dyktów, posadzek, mebli biurowych (biurka amerykańskie), a także śmig do aeroplanów, oraz wszelkich wogóle drewnianych części do aeroplanów.

Fabryka jest w stanie przerobit przeszło 20 wagonów drzewa tygodniowo (pracując na jedną zmianę).

Zarząd T-wa stanowią pp. F. Rzewuski i A. Sejdel.

(ph) Uruchomienie kopalni. W Radomskim okręgu górniczym projektowane jest wznowienie działalności paru kopalni rudy żelaznej w okolicy Suchedniowa, które funkcjonowały jeszcze przed wojną i dostarczały ok. 1.500 ton rudy miesięcznie. Jedną z przeszkód do przystąpienia do robót jest brak kolejki, łączącej te kopalnie z koleją normalną. Austriacy w czasie swojej okupacji rekwirowali kolejki i przenosili je z miejsca na miejsce stosownie do swoich potrzeb; tak też zrobili i z o-mawianą kolejką, którą ułożyli w lasach Suchedniowskiego leśnictwa, gdzie też obecnie ona się znajduje. Właściciel powyższych kopalni porobił niezbędne starania u władz w celu odzyskania zarekwirowanej kolejki. Ze względu na dający się już obecnie odczuwać brak rudy, który w najbliższej przyszłości może tylko wzrosnąć, wszelkie starania, zmierzające do wydobywania tego mineralu, są ze wszech miar godne poparcia, jako leżące w interesie naszego Państwa.

(ph) Pokup na tereny naftowe. Z Drohobycza donoszą, że w ostatnich czasach daje się zauważyć silny ruch zakupu terenów naftowych w sąsiedztwie Mraźnicy. Szczególnie są poszukiwane tereny w Opacie, Schodnicy i Uryczu; głównie zakupuje te tereny kapitał zagraniczny, który po wykupieniu znaczniejszej ilości produktywnych kopalni naftowych, szuka dalszej lokaty w terenach, położonych w pobliżu ropodajnych kopalni. Cena tych terenów wskutek tego ogromnie poszła w górę.

(ph) Uruchomienie fabryki chemicznej przetworów suchej destylacji drzewa w Hajnówce (w pow. Przasniskim) nastąpiło w tych dniach. Narazie zostały puszczzone w ruch dwa piece destylacyjne, stopniowo zaś będzie uruchomiona ¼ część całej fabryki, czyli pieców 32. Fabryka produkować będzie węgiel drzewny, smołę drzewną, dziegieć brzozy, octan wapna oraz alkohol metylowy i pewne ilości materiałów denaturacyjnych.

Po pełnem uruchomieniu ćwierci fabryki, będzie ona przerabiała w stosunku rocznym wyżej 360.000 ton drzewa, przeważnie z puszczy Białowiejskiej. O ile tylko ogólne warunki gospodarcze na to pozwolą, szczególnie zaś o ile pokonany zostanie katastrofalny brak wagonów, Polskie Towarzystwo gazownicze zamierza w najbliższym czasie — stosownie do życzenia sfer rządowych — przystąpić do remontu i uruchomienia drugiej ćwierci fabryki. Ponadto zamierzone jest zorganizowanie przy fabryce laboratorium naukowego, które w przyszłości miałyby być przekształcone w poważną stację doświadczalną, celem badania najkorzystniejszych warunków destylacji drzewa Hścisłego i sosnowego, produktów smołowych i ewentualnie terpentyny.

(ph) Uprawa lnu na Litwie. Rok ubiegły znaczny się intensywną uprawą lnu. Ogółem 75.000 dziesięcin ziemi było oddane pod uprawę tego surowca, przyczem zebrano 4.500.000 pud. włókna llnianego. 60 proc. zbiorów przeznaczono na tegoroczne zasiewy i na potrzeby ludności miejscowej, tak, że na eksport pozostaje 2.800.000 pudów lnu.

Czy Niemcy mają dość węgla?

(ph) (x) Rząd i prasa niemiecka od pewnego czasu — w związku z konferencją w Spa — starają się udowodnić, że ciężary, nałożone na Niemcy przez Traktat Wersalski, prowadzą kraj do kompletnej ruiny.

W związku z tem pozwalamy sobie przytoczyć te głosy prasy niemieckiej, które — prawdopodobnie przez nieuwagę — nie zdążyły dostosować się do ogólnego choru, a które świadczą wręcz o przeciwnem, niż to, co Niemcy starają się głosić. „Frankfurter Zeitung” i „Crefelder Zeitung” podają, że zaopatrzenie kraju w węgiel wciąż się polepsza. Kryzys węglowy znacznie złagodniał, tak, że koleje, elektrownie i gazownie były w stanie poczynić znaczne zapasy węgla.

„Koenigsberg Zeitung” помещa interwju z dyrektorem pewnego dużego przedsiębiorstwa przemysłowego, który m. in. oświadczył, że produkcja w Niemczech stale wzrasta, dochodząc obecnie — do 80—40 proc. produkcji przed wojennej, przyczem będzie wzrastała w dalszym ciągu. Można patrzeć w przyszłość z wiarą i zadowoleniem.

Z ruchu robotniczego.

Baczność Rob. fabryk „Pocisk”. Sekretarjat Rady del. i. wojsk. wyzywa tow. na ogólne zebranie w d. 30 czerwca (w środę) o godzinie 5 i pół wiecz. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56. Sprawozdanie z działalności Kom. Wykon. R. D. i. wojsk.

Baczność! Kolejne zebranie głównych W. Wied. We wtorek, dnia 29 czerwca r. b. pod przewodnictwem Komisji Dochodów Komitetu Kolejowego odbędzie się wycieczka do Cytadeł. Zapisani zbierają się przy Dworcu Gdańskim (Kowelskim) o godzinie 11 i pół rano.

Kronika.

Sprostowanie.

W numerze niedzielnym opuszczono przez pomyłkę nazwisko autora wiersza p. t. „Sawitri” — Paweł Nieralino.

Związek polskich towarzystw naukowych we Lwowie. W lutym b. r. na zebraniu delegatów lwowskich Towarzystw Naukowych postanowiono założyć Związek, służący ich wspólnym celom.

Na podstawie statutu, zatwierdzonego przez władzę, ukończył się dnia 18 czerwca Związek Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie i wybrał Zarząd w następującym składzie:

Prezes: inż. Stanisław Rybicki, wiceprezes: prof. dr. Stanisław Witkowski, prof. dr. Jan Hirschler, sekretarz: prof. dr. Witold Nowicki, skarbnik i administrator: Józef Białynia-Cholodecki, redaktor: prof. dr. Wiktor Hahn.

Do Wydziału wybrano delegatów jedenastu Towarzystw, należących do Związku obok wyżej wymienionych. Pierwszem zadaniem Związku będzie wydawnictwo biuletynu w języku polskim i francuskim, zawierającego obraz działalności pol-

skich Towarzystw Naukowych na kresach Wschodnich, przeznaczony do poinformowania zainteresowanych.

Związek będzie dążył do nabycia własnego domu dla pomieszczenia biur, czytelni, bibliotek, zbiorów, poszczególnych Towarzystw i do założenia własnej drukarni i księgarni.

Adres Związku, Lwów, Polskie Towarzystwo Politechniczne, ul. Zimorowicza 1. 9.

(m) Porządku magistrackie. W tych dniach przy ulicy Wałowej Nr. 18 zmarł b. dozorca (ostatnio z powodu choroby i niedoświadczenia trudnił się jakmużną) 57-letni Strósiński, mieszkający w tymże domu „kółem” u pewnej wdowy. Zmarły nie pozostawił żadnej rodziny, jak również gotówki. Ośmiorci Strósińskiego 4-ty komisarjat policji zawiadomił Magistrat, aby — jak się to praktykuje — zajął się pogrzebem.

Dzień za dniem upływał, ciało zaczęło się rozkładać, a Magistrat ani myślał o pogrzebie. Wówczas komisarjat delegował swego funkcjonariusza, który w Magistracie był odsyłany od wydziału do wydziału, gdyż wszyscy oświadczały, że to nie w ich kompetencji leży.

Wyczerpawszy wszystkie możliwe środki p. p. Robaczewski, komisarz 4-go komisarjatu zwrócił się onegdaj do jednego z wiceprezydentów miasta. Ponieważ wówczas wszystkie wydziały były zamknięte, przedstawiciel Magistratu proponował p. Robaczewskiemu, aby kupił trumnę na swój koszt i przedstawił rachunek, a w razie gdy Magistrat nie zaakceptuje, to wiceprezydent przyrzekł zwrócić koszt z własnej kieszeni.

Zgodnie z życzeniem przedstawiciela Magistratu p. Robaczewski nabył najtańszą trumnę za 400 mk., poczem kilku stróżów na zmianę z okolicznych domów przenosiło trumnę ze zwłokami na noszach na cmentarz brudnowski.

(m) Nożem. Na rogu ulicy Żelaznej i Twardej, w czasie sprzeczki a następnie bójki szeregowiec 2-go pułku piechoty legionów, Józef Kondej zadał nożem 5 ran w głowę, twarz i ręce Władysławowi Lepeckiemu (wczorajszemu solenizantowi) zamieszkałemu przy ulicy Gęsiej Nr. 101. Rannego opatrzył lekarz pogotowia. Kondej aresztowano.

(m) Między współnikami. Nafta Zajdman, kupiec (Nowopowązkowska Nr. 15) dał swemu współnikowi Abramowi Finkielstajnowi, dnia 21 b. m. 30.000 mk. gotówką na kupno krów i F. dotychczas nie wrócił. Poszkodowany przypuszcza, że Finkielstajn wyjechał z gotówką zagranicę.

(m) Sprzeniewierzenie w Związku inwalidów. Członek Zarządu Głównego Związku Inwalidów (Żelazna Nr. 68), Bolesław Kikiewicz zawiadomił 7-my komisarjat policji, że kierownik oddziału gospodarczego (intendant) tegoż Związku, Władysław Lewiś przyswoił sobie różne towary i gotówkę, ogółem na sumę 130.000 mk., poczem ułotnił się.

(m) Pożar. W wytwórni gils do papierosów p. f. „Amazonka” przy ulicy Twardej Nr. 3 wybuchł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty w spalonym i zniszczonym przez wodę towarze wynoszą 200.000 mk. Pożar ugasił m. rowski oddział straży pożarnej.

(m) Śmiertelny skok z 4-go piętra. Z okna 4-go piętra klatki schodowej przy ul. Marszałkowskiej nr. 42 wyakoczył w celu samobójczym na podwórze męczynna niewiadomego nazwiska około lat 30-tn, z wyglądu izraelita. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu, złamanie lewej ręki i ogólne potłuczenie. Desperata w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył. Zauważyć należy, że w ciągu ostatnich 10 dni jest to już piąty wypadek samobójczego skoku z okna w Warszawie, mianowicie 3 kobiety i 2 mężczyzna odebrało sobie życie w ten sposób.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro: „Pocałunek wojny”.

Teatr Reduta. Dziś i jutro: „Papierowy kochanek”.

Teatr Polski. Dziś i jutro: „Mieszczanin szlachcicem”.

Teatr Mały. Dziś i jutro: „Paryżanka”.

Teatr Nowości. Dziś: „Księżna Czardasza”, Jutro: „Major Ulanów”.

Teatr Praski. Dziś: „Świeczka zgasła”, „Dożycie”. Jutro: „Złodziejka”.

Teatr Bagatela. Dziś i jutro: „Philoxera”.

Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Ż. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15.000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika” w kasie od 10 do 3 popoł.

Zęby sztuczne

używane

i Platynę

kupuje

Jakób Baron

Królewska 39 m. II.

TELEFON 245-23. 6133

OŚWIĘŻENIE UROBNE.

50 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16. 6302

*) Wypredaż kostiumów letnich, piaseczny, sukien, bluzek, tani. Hoża 54 m. 2.

Prośby

apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tania, poradę o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. Kancelaria obrońcy. Leszno 33, m. 5, n. 5. 6428

Zęby sztuczne kupuje do rekonstrukcji, jako specjalista placę najwyższe ceny. Marszałkowska 72, sklep jubilerski. 6325